

Budżet partycypacyjny – prezentacja, egzemplifikacja oraz ocena idei

Wiek XX w. historii myśli ekonomicznej kojarzony jest ze wzrostem wpływu państwa na funkcjonowanie gospodarki, czyli odejściem od gospodarki rynkowej. W latach 30. główny nurt ekonomii (a zwłaszcza makroekonomii) zdominowany został przez ekonomię keynesowską, której intensywny rozwój wystąpił w okresie Wielkiego Kryzysu. Jak trafnie ujął Nelson Hultberg: „Zasadnicze przesłanie, które Keynes oznajmił zdumionemu światu w 1936, było następujące: państwo musi dokonywać olbrzymich inwestycji po to, żeby pobudzić popyt konsumentów i utrzymywać go na stałe wysokim poziomie, [...] rząd musi przejąć kontrolę nad systemem monetarnym [...]”¹.

Od tamtej pory przez długi okres trudno było znaleźć ekonomistę (zwłaszcza z głównego nurtu), który zaprzeczałby tezę, że wolny rynek jest irracjonalny, że sektorowi prywatnemu nie można ufać, że inflacja jest odwrotnie proporcjonalna do bezrobocia itp.² Dopiero w latach 70. i 80. myślenie socjalistyczno-socjaldemokratyczne zaczęło tracić swoją dominującą pozycję w państwach europejskich i w Ameryce Północnej. Zjawisko stagflacji, które wystąpiło głównie w USA, przekreśliło teorie Keynesa, które do tej pory były wyznacznikiem prowadzonej polityki gospodarczej. Doszło do ponownego odrodzenia liberalizmu, czego choćby dowodem jest przyznanie Nagrody im. Alfreda Nobla z ekonomii Friedrichowi Augustowi von Hayekowi w roku 1974³.

¹ N. Hultberg, H.H. Hoppe, M.N. Rothbard, J.T. Salerno, *Jak zrujnować gospodarkę, czyli Keynes wiecznie żywy*, Fijor Publishing, Warszawa 2004, s. 15 i 16.

² L. Rockwell, *Dlaczego ekonomia austriacka ma znaczenie*, artykuł pochodzi ze strony internetowej: <http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:udoK3bBsLtUJ:prawo.uni.wroc.pl/~kwasnicki/EkonLit1/Dlaczego%2520Ekonomia%2520Austriacka%2520ma%2520Znaczenie.htm+szkola+austriacka+i+jej+znaczenie&cd=1&hl=pl&ct=clnk&gl=pl>.

³ Wielu ekonomistów do tej pory uważa, że Nagroda Nobla już wcześniej należała się nauczycielowi Hayeka, Ludwigowi von Misesowi, z racji tego, że pierwszy zajął się analizą teorii cyklu koniunkturalnego, a Hayek jedynie ową teorię później rozwinął. Jednak warto zwrócić uwagę, że Hayekowi w zdobyciu tego wyróżnienia pomógł przede wszystkim fakt, że w tamtym czasie doszło do załamania ekonomii keynesowskiej, a dodatkowo w tym samym roku zamierzono również uhonorować Noblem radykalnego socjalistę, jakim był Gunnar Myrdal (drugi noblista w dziedzinie ekonomii z roku 1974). Za: M.N. Rothbard, *Hayek and the Nobel Prize*, artykuł został pobrany ze strony internetowej: <http://mises.org/daily/4082>.

Ten Austriak był pierwszym ekonomistą spoza głównego nurtu, który otrzymał to wyróżnienie w dziedzinie nauk ekonomicznych za swój wkład w rozwój tzw. teorii cyklu koniunkturalnego⁴.

Od lat 80. w teorii ekonomii zaczęto odwoływać się do sfery publicznej w kontekście stwarzania warunków konkurencyjnych sprzyjających wzrostowi jej efektywności. Po otrzymaniu w roku 1986 Nagrody Nobla przez Jamesa Buchanana tzw. teoria wyboru publicznego znalazła się w centrum zainteresowania ekonomistów i polityków. Wówczas uważano, że jednostki nie są jedynie racjonalne w sprawach ekonomicznych, ale również tak samo racjonalnie postępują w swoich relacjach z rządem, tzn. dbają o własne dobro. Również politycy jako reprezentanci danej społeczności, mimo że powinni działać w sprawie osób, przez które zostali wybrani, często dbają jedynie o swoje interesy. Zatem można uznać, że w latach 1980 i 1990 nastąpiło odrodzenie ekonomii wolnorynkowej, ale ostatnie dwa kryzysy spowodowały osłabienie tej tendencji i ponowny wzrost myślenia etatystycznego.

Nadmierna działalność państwa nierządkiem przyczynia się do osłabienia pozycji gospodarczej wielu krajów. W związku z tym współcześnie próbuje się odejść od zbyt dużej biurokratyzacji w tej dziedzinie, z zamiarem oddania coraz większej sfery życia społecznego samym jego uczestnikom. Wielu uważa, że jedną z takich prób jest idea *budżetu partycypacyjnego* – budżetu, o którego części mogą decydować obywatele danej (najczęściej lokalnej) społeczności. W artykule rozwiązanie to zostanie przedstawione jako innowacja wykorzystywana obecnie w gospodarce. Ponieważ zajmiemy się nową formą zarządzania budżetem określonego miasta, analizę przeprowadzimy początkowo jedynie na szczeblu regionalnym, przechodząc następnie do konkluzji dotyczących każdego z państw. W podsumowaniu ocenimy, czy budżet partycypacyjny spełnia cel wyznaczony przez samych jego pomysłodawców – a przede wszystkim, czy jest formą ograniczającą działalność władz publicznych umożliwiającą społeczeństwu decydowanie o wydatkowaniu ich własnych pieniędzy.

Formy demokracji. Charakterystyka demokracji uczestniczącej

Demokracja jako ustrój polityczny może występować w dwóch głównych formach – bezpośredniej i pośredniej. Pierwsza z nich charakteryzuje się brakiem przedstawicie-

⁴ H.-H. Hoppe, *Die Österreichische Schule und ihre Bedeutung für die moderne Wirtschaftswissenschaft*, tekst pochodzi ze strony internetowej: <http://www.hanshoppe.com/wp-content/uploads/publications/DieOesterreichische.pdf>.

li w społeczeństwie, a wszystkie decyzje podejmowane są przez głosowanie ludowe (powszechne), w którym to każdy uprawniony do głosowania może wziąć udział. Demokracja pośrednia natomiast to system polityczny, w którym decyzje podejmowane są przez wybranych w wolnych wyborach reprezentantów określonego społeczeństwa (zaliczyć do niej można np. demokrację parlamentarną lub przedstawicielską)⁵.

Demokracja bezpośrednia swymi korzeniami sięga starożytności. Greckie polis zbierało się co roku, by uczestniczyć w debatach na temat prawa i polityki. Każdy obywatel Aten był uprawniony do zabierania głosu, jak również sprawowania urzędu i decydowania (bezpośrednio – przez głosowanie) o sprawach dotyczących całej społeczności. Obecnie ma ona ograniczenie znaczne, choć odgrywa istotną rolę np. w Szwajcarii.

W myśli politycznej przede wszystkim Jean Jacques Rousseau opowiadał się za tym rodzajem demokracji. W *Umowie społecznej* pisał, że jego najważniejszym celem jest „znalezienie formy stowarzyszenia, która by broniła i chroniła całą wspólną siłą osobę i dobra każdego jej członka i dzięki której każdy, łącząc się ze wszystkimi, słuchałby jednak tylko siebie i pozostał równie wolny jak przedtem”⁶. Jednak ta forma demokracji jest jedynie odpowiednia dla niewielkiej grupy – takiej, która w tym samym czasie może spotkać się w jednakowym miejscu. Jeżeli natomiast społeczność jest na tyle duża, że niemożliwe staje się zorganizowanie zebrania na powyższych warunkach, to w dalszym ciągu może to być demokracja bezpośrednia, jednak nie w swej czystej formie. Będzie ona wówczas przekraczała możliwości obserwacji członków zgromadzenia, a jedynym czynnikiem przesądającym o jej bezpośredniości będzie konkluzja, że nie jest ona demokracją przedstawicielską⁷. Jednakże występuje również i taki rodzaj demokracji, który łączy w sobie cechy zarówno demokracji bezpośredniej, jak i parlamentarnej – jest to demokracja partycypacyjna (uczestnicząca)⁸.

Istota demokracji partycypacyjnej polega na tym, że określona społeczność (np. mieszkańcy danego miasta) wybiera w wolnych wyborach swojego przedstawiciela, a ten realizuje instrukcje przez nią wydane. Mianowany delegat może zostać w każdej chwili odwo-

⁵ G. Sartori, *Teoria demokracji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 145–150.

⁶ Cytat za: M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Wydawnictwa Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 77–82.

⁷ G. Sartori, *Teoria demokracji*, s. 145–147.

⁸ R. Górski, *Bez państwa. Demokracja uczestnicząca w działaniu*, Korporacja HA!ART, Kraków 2007, s. 43.

łany z pełnionej funkcji przez specjalnie zwołane zgromadzenie. Ponieważ współcześnie idea ta została zaaplikowana zwłaszcza na szczeblach lokalnych i pracowniczych, dzięki niej każdy obywatel może odegrać znaczącą rolę w zakresie decydowania np. o budżecie miasta – inwestycjach, podziale administracyjnym, lokalnych podatkach itp. Dyskusje na wspomniane tematy społeczność lokalna przeprowadza podczas otwartych spotkań bądź za pomocą nowoczesnych form komunikowana się (np. Internetu).

Najważniejsza jednak w demokracji partycypacyjnej jest koncepcja uczestnictwa, która świadczy o statusie i nowatorstwie całej tej teorii. Zgodnie z nią „uczestnictwo, właściwie i sensownie rozumiane polega na osobistym udziale, aktywnym i chętnym włączaniu się. Uczestnictwo nie jest więc prozaicznym <<byciem częścią czegoś>> (zwykłym byciem wplątany w jakieś zdarzenia), a tym bardziej niechcianym, przymusowym <<włączeniem do czegoś>>. Uczestnictwo to ruch samoistny, dokładne przeciwieństwo bycia włączanym w ruch (z cudzej woli), czyli przeciwieństwo zmobilizowania”⁹.

Zajmijmy się przedstawieniem jednego z elementów demokracji uczestniczącej, jakim jest budżet partycypacyjny określonego regionu – w naszym wypadku ograniczymy się do pojedynczego miasta.

Idea budżetu partycypacyjnego

Budżet jest całorocznym planem finansowym, próbą określenia zarówno wydatków, jak i dochodów. Na szczeblu państwowym to rząd w formie ustawy (w Polsce: po wcześniejszym zaakceptowaniu przez parlament) decyduje o jego wielkości. Analogicznie – w samorządach terytorialnych dokonują tego odpowiednie władze¹⁰. Ogólnie rzecz ujmując, bez względu na to, czy mowa jest o planie finansowym miasta, czy całego państwa, zazwyczaj sytuacja wygląda tak, że w wolnych wyborach wybierana zostaje władza, a następnie jedynie jej przedstawiciele mają prawo decydować np. o budżecie.

Budżet partycypacyjny natomiast, jako nowa forma zarządzania budżetem, opiera się na demokratycznym podejmowaniu decyzji przez mieszkańców danego miasta o wielkości części jego wydatków. Nie oznacza to jednak, że obywatele mogą w pełni zarządzać całorocznym planem finansowym – mają oni jedynie uznanie władz samorzą-

⁹ G. Sartori, *Teoria demokracji*, s. 148.

¹⁰ B. Czarny, R. Rapacki, *Podstawy ekonomii*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2002, s. 401–403.

dowych i przyzwolenie na ustalenie zaledwie kilkuprocentowej jego części. Można zatem powiedzieć, że jest to pewnego rodzaju oddanie władzy społeczeństwu w kwestii wyznaczenia, które inwestycje publiczne powinny być realizowane jako pierwsze.

Pierwszy raz tego rodzaju budżet został wprowadzony w brazylijskim mieście Porto Alegre¹¹ w 1989 r., później także w Europie zaczęto interesować się tą ideą. W 2000 r. wprowadziło ją sześć miast europejskich, ale w 2005 r. było ich już ponad 50. Obecnie liczba ta zwiększyła się ponad dwukrotnie. Przewodzą przede wszystkim miasta hiszpańskie, portugalskie, francuskie i brytyjskie. Również we Włoszech, Szwajcarii i Niemczech wprowadzono budżet partycypacyjny. Najbardziej znane z zastosowania tej zasady metropolie europejskie to: Lizbona, Paryż, Rzym, Londyn, Sewilla, Cordoba i Berlin¹².

Należy pamiętać również, że jak w przypadku demokracji uczestniczącej, gdzie istnieje wiele jej form (inne funkcjonują w Porto Alegre, inne we włoskim miasteczku Pieve Emanuele czy w stanie Kerali w Indach)¹³, tak samo w przypadku budżetu partycypacyjnego mamy różne jego rodzaje. Zazwyczaj jednak składa się on z dwóch faz. W pierwszej z nich każdy mieszkaniec może przesłać swoją propozycję, na co według niego powinny zostać przeznaczone środki. Następnie wszystkie wnioski zostają zebrane i ocenione przez wybranych uprzednio delegatów dzielnicowych w kolejności od najważniejszego do mniej ważnego. W drugiej fazie dochodzi do zebrania dzielnicowych, najczęściej wybrania spośród nich Rady Budżetu i zakończenia ustalenia finansowych celów.

Jedną z najważniejszych różnic między modelami budżetu partycypacyjnego jest określenie priorytetów przy selekcji zgłoszonych uprzednio wniosków. W miasteczku Grigny położonym w południowo-wschodniej części Francji przedstawiciele tzw. Rady

¹¹ Porto Alegre zostało założone ok. 1742 r. przez imigrantów z należącej do Portugalii Wysp Azorskich. W XIX w. do jego rozwoju przyczynili się osadnicy z Europy, głównie z Niemiec i Włoch. W latach 1964–1985 w Porto Alegre, jak i w całej ówczesnej Brazylii, panowała dyktatura wojskowa. W związku z tym doszło do wzmożenia aktywności społeczeństwa w działaniach antyrządowych. W roku 1984, po upadku władzy wojskowej, nastąpił boom aktywności społecznej, której działalność w Porto Alegre przyczyniła się m.in. do stosowania w latach 1999–2004 idei budżetu partycypacyjnego (jedni zachęcali drugich do demokracji partycypacyjnej za pomocą radia, telewizji i plakatów, a nawet jeżdżących po mieście samochodów wyposażonych w głośniki). Prawdopodobnie dzięki niej i szczególnej działalności całego społeczeństwa region ten ma dziś jeden z najlepszych wskaźników społecznych (mniejszą śmiertelność niemowląt, dłuższe życie, więcej szkół) w Brazylii. (Za: R. Górski, *Bez państwa. Demokracja uczestnicząca w działaniu*, s. 65–75).

¹² *Ibidem*, s. 45.

¹³ R. Górski, *Przewodnik po demokracji uczestniczącej*, Bibliotek Anarchistyczna, Federacja Anarchistyczna, Poznań i Oficyna Wydawnicza Bractwa „Trójka”, Poznań–Kraków 2005, s. 10.

Dzielnicy podczas swoich spotkań sporządzają listę zagadnień wskazanych przez obywateli do rozpatrzenia. Następnie pod koniec listopada odbywa się specjalne zebranie, na które przychodzą przedstawiciele rad (Rady Dzielnicy, Rady Młodzieży Miasta oraz Rady Organizacji Poza-rządowych) oraz inni zainteresowani. Wszyscy chętni biorą udział w głosowaniu nad zebrany-mi propozycjami do budżetu. Każdy z zaproponowanych pomysłów zostaje osobno odczytany i odrzucony bądź zatwierdzony na podstawie głosowania poprzez podnoszenie rąk. Głosowa-niu przyglądają się niezależni obserwatorzy, pilnujący, aby cały proces odbył się zgodnie z pra-wem¹⁴. W inny natomiast sposób szereguje się preferencje społeczne we wspomnianym już Porto Alegre. W tym brazylijskim mieście w każdej z dzielnic odbywają się zgromadzenia mieszkańców, którzy dokonują hierarchizacji ustalonych wcześniej sektorów. Liczba i treść polityk sektorowych może ulec zmianie, jeżeli tak zadecydują mieszkańcy. W trakcie tych ze-brań wybierani zostają również radni do Rady Budżetu, która następnie podejmuje decyzje o dystrybucji środków finansowych. Wnioski zgłaszane uprzednio przez mieszkańców są oce-niane przez radnych przy uwzględnieniu takich czynników jak: miejsce w rankingu, które na wcześniej ustalonej liście zajmuje określona dzielnica, wielkości potrzeb, istniejąca w danej dziedzinie infrastruktura, potrzeba zaspokojenia danych usług w tym rejonie czy liczba miesz-kańców. Każdy z czynników jest osobno punktowany – zazwyczaj w skali od 1 do 4 (gdzie 4 jest najwyższą oceną, czasami bywa tak, że wynik mnożony jest przez 2), a wnioski, które otrzymają najwięcej punktów, zostaną zrealizowane¹⁵.

Współcześnie coraz częściej listę dziedzin, na jakie zostaną przeznaczone środki finansowe, ustalają rządzący. Tak dzieje się w niemieckiej Kolonii, w której wprowadzenie jednej z form budżetu partycypacyjnego zostanie szczegółowo opisane poniżej.

Nowoczesne zarządzanie budżetem partycypacyjnym na przykładzie Kolonii¹⁶

W 2007 r. w Kolonii po raz pierwszy wprowadzono w życie ideę budżetu partycy-pacyjnego. Mieszkańcy tej położonej nad Renem metropolii mieli okazję przesyłać

¹⁴ Z. Boni, *Budżet partycypacyjny miasta Grigny* (Francja, 2004–2010), opracowanie zostało pobrane ze strony internetowej: http://www.decdujmyrazem.pl/media/filemanager/dobre-parktyki/praktyki/fise_dr_51.pdf.

¹⁵ R. Górski Rafał, *Przewodnik po demokracji uczestniczącej*, s. 12–17.

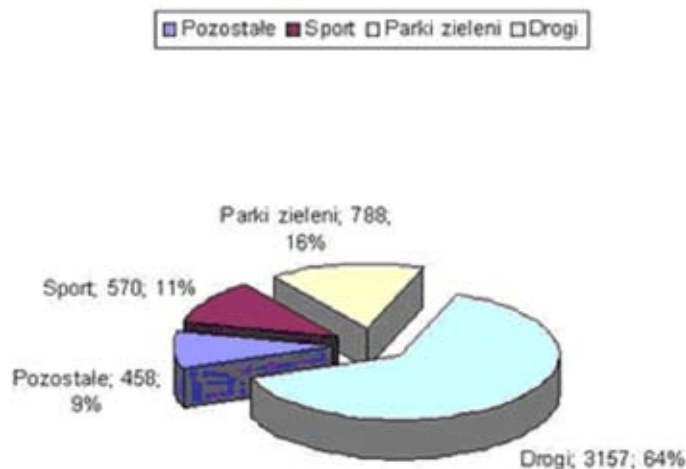
¹⁶ Pierwotna wersja tej części tekstu została opublikowana na portalu niemcoznawczym www.niemcy-online.pl (A. Kuropatwa, Władza w rękach ludu Kolonii, <http://www.niemcy-online.pl/index.php/gospodarka/205-nowy-budet-partycypacyjny-w-kolonii>).

wnioski dotyczące propozycji wydatkowania części budżetu ustalonego na lata 2008–2009. Od 22 września do 19 listopada przedstawiali swoje preferencje finansowania inwestycji publicznych w wybranych przez państwo trzech dziedzinach:

- 1) „Straßen, Wege, Plätze” (na budowę ulic, dróg i placów);
- 2) „Grünflächen” (na budowę i utrzymanie parków zieleni);
- 3) „Sport” (na promocję sportu – marketing).

Zaangażowanie społeczeństwa było zaskakujące duże. Zatwierdzonych pozytywnie zostało aż 300 wniosków, po 100 na każdą z 3 zasugerowanych opcji. Przeznaczono na ich wykonanie ok. 338 mln euro, wliczając w to 8,2 mln euro, które Rada Miasta dodała do początkowo ustalonej kwoty. Jednak samych propozycji było znacznie więcej. Jak podaje Urząd Miasta w Kolonii, zarejestrowanych uczestników biorących udział w tym przedsięwzięciu było ponad 10 tys., którzy złożyli ok. 5 tys. różnych ofert¹⁷.

Na rysunku przedstawiony został rozkład liczby złożonych ogółem wniosków i ich udział procentowy z podziałem na wyżej omówione trzy kategorie i dodatkowo te, które wychodziły swoim zakresem poza nie, co zostało nazwane jako „pozostałe”.



Rysunek 1. Udział liczbowy i procentowy złożonych ogółem wniosków z podziałem na 3 omawiane kategorie

¹⁷ Dane zostały zaczerpnięte ze strony internetowej Urzędu Miasta Kolonii: http://www.stadt-koeln.de/mediaasset/content/pdf20/buergerhaushalt/broschuere_koelner_buergerhaushalt_2010.pdf.

Od listopada do grudnia 2009 r. mieszkańcy Kolonii po raz drugi mogli uczestniczyć w częściowym ustalaniu wydatków swojego miasta. Tym razem nie musieli wysyłać wniosków pocztą ani przynosić do określonego urzędu, lecz mogli zarejestrować się przez internet¹⁸. Nic zatem dziwnego, że większość zalogowała się zdalnie na stronie internetowej Urzędu Miasta w Kolonii. Dzięki wsparciu Instytutu Fraunhofera IAIS zostały uruchomione specjalne programy wspierające cały system. Wnioski mieszkańców mogły być składane online. Powstały grupy i fora dyskusyjne. Dodatkowo uruchomiono usługę telefoniczną – call center¹⁹.

Zainteresowanie mieszkańców przedsięwzięciem było ponownie duże (według oceny władz miejskich). Zarejestrowało się także ok. 10 tys. obywateli, którzy tym razem swoje wnioski składali na inwestycje związane, po pierwsze, z wykształceniem i szkolnictwem (*Bildung/Schule*) i, po drugie, z ochroną środowiska (*Umweltschutz*). Spośród wszystkich propozycji przyjętych zostało 396 w zakresie edukacji i 393 na ochronę środowiska; aż 465 wykraczało poza wyznaczone dziedziny (oznaczone są jako *inne*) i również zostało zaakceptowanych do realizacji (niestety na stronie internetowej Urzędu Miasta Kolonii oraz w innych źródłach nie podano metody, jaką kierowano się przy wybieraniu tych wniosków)²⁰.

Idea budżetu partycypacyjnego została skutecznie zaszczepiona w jednym z niemieckich miast i stała się wzorem dla innych miast europejskich. W ostatnich latach obserwujemy coraz intensywniejsze działania, również w innych krajach europejskich korzystających z tej formy demokracji uczestniczącej. Wielu obywateli, polityków, jak i teoretyków uważa ją za skuteczny powrót do korzeni liberalnych. Czy mają oni rację?

Ocena idei budżetu partycypacyjnego

Liczba zwolenników budżetu partycypacyjnego jako jednej z form demokracji uczestniczącej wyraźnie rośnie w ostatnich latach. Do jego największych zalet zalicza się przede wszystkim: jawność i przejrzystość zarządzania publicznymi pieniędzmi, a co za tym idzie

¹⁸ Po raz pierwszy elektroniczne głosowanie nad budżetem partycypacyjnym odbyło się w 2006 r. w Belo Horizonte w Brazylii. Za: R. Górski, *Bez państwa. Demokracja uczestnicząca w działaniu*, s. 45.

¹⁹ *Cologne – Participatory Budgeting*, artykuł pochodzi ze strony internetowej: <http://www.epractice.eu/en/cases/colognepb>.

²⁰ Dane zostały pobrane ze strony internetowej Urzędu Miasta Kolonii: <http://www.stadt-koeln.de/1/presseservice/mitteilungen/2009/04037/>.

– poprawę efektywności ich wykorzystania. Naukowcy zbadali, że dzięki tej formie budżetu pieniądze przeznaczone są na finansowanie tych rodzajów inwestycji publicznych, które wcześniej nie były zauważane przez urzędników. Dodatkowym pozytywnym efektem tej formy demokracji jest wzrost udziału mieszkańców w życiu społeczności i wzrost ich odpowiedzialności za rozwój miasta. Budżet partycypacyjny nazywany jest często *praktyczną szkołą obywatelskości*. Dzięki niemu wzrastają inwestycje w biedniejszych rejonach oraz inwestycje, które adresowane są do słabszych grup społecznych. Podkreśla się także, szczególnie w takich miastach jak Kolonia, łatwość dostępu do składania wniosków, ale przede wszystkim do zaciągnięcia informacji o idei tego rodzaju budżetu²¹.

Oczywiście można zadać pytanie, dlaczego w Polsce nie ma ani jednego miasta²², które by stosowało budżet partycypacyjny w czystej jego postaci. Prawdopodobnie przyczyną jest specyficzny stosunek polskich samorządowców, którzy wyraźnie nie są zainteresowani tym pomysłem i pobudzeniem obywatelskiej aktywności. Polskie samorzady, nie stosując tego sposobu rządzenia, z pewnością nic nie tracą, a przede wszystkim nie oddają ani ułamka swojej władzy do dyspozycji społeczeństwa. Można powiedzieć, że z punktu widzenia establishmentu na budżecie partycypacyjnym władza zyskuje tylko legitymizację, i to na krótką metę, przy okazji wdając się w zmuorny, czasochłonny i niekiedy (w ich imieniu) bezproduktywny dialog ze społeczeństwem. Aktywni mieszkańcy to dla urzędników jedynie dodatkowa praca. Ponadto uważa się, że społeczeństwo polskie nie jest zainteresowane tego typu akcjami. Nie interesuje się wyborami, nie wierzy w zmiany, które zazwyczaj obiecują rządzący.

Przeciwnikami demokracji uczestniczącej, z jasnych przyczyn, są rządzący, zwolennikami zaś – reszta społeczeństwa. Optymiści uważają, że w ten sposób można choć odrobinę powrócić do korzeni liberalnych (dobrowolnego zarządzania własnością prywatną) i ograniczyć zasięg biurokracji. Warto jednak ostrożnie podchodzić do tego typu stwierdzeń.

²¹ *Budżet Partycypacyjny w Europie*, artykuł pochodzi ze strony internetowej: <http://lmb.lgo.pl/node/38>.

²² Co prawda, np. w gminie Witnica zapewniana jest pomoc społeczna, a mieszkańcy bezpośrednio decydują, na co chcą te pieniądze przeznaczyć (za: *Budżet partycypacyjny-warto!*, artykuł pochodzi ze strony internetowej: <http://209.85.135.132/search?q=cache:I6io1a3cXi-J:www.pzr.org.pl/Wiadomo%C5%9Bci/budiet-partycypacyjny-warto.html+budz%C4%99t+partycypacyjny&cd=4&hl=pl&ct=clnk&gl=pl>). Jednak w większości w Polsce odnotowuje się niechęć do wykorzystywania form demokracji uczestniczącej (konsultacji społecznej), np. „Podczas debaty kandydatów na prezydenta Krakowa jesienią 2006 r. jeden z nich, Tomasz Szczypiński, poseł Platformy Obywatelskiej (PO), deklarował poparcie dla propozycji organizowania referendum wśród mieszkańców, jednak na pytanie o plebiscyt w sprawie finansowania z budżetu bezpłatnej komunikacji miejskiej odpowiedział, że nie zgodzi się na podobne głosowanie, ponieważ samorząd nie jest od robienia prezentów mieszkańcom” (za: R. Górski, *Bez państwa. Demokracja uczestnicząca w działaniu*, s. 56–57).

Zgodnie z koncepcją Johna Locka, zwolennika prawa naturalnego, aby stać się właścicielem jakiegoś dobra, należy najpierw wyodrębnić tę rzecz z jej stanu natury, a następnie za pomocą pracy ją przetworzyć²³. Jednak z chwilą powstania państwowości, rządzący zaczęli za pomocą dekretów zawłaszczać coraz większą część majątku społeczeństwa. Współcześnie jesteśmy zmuszeni do płacenia podatków, a w następstwie naszymi pieniędzmi rozporządzają rządzący, uchwalając np. ustawę budżetową (w gestii rządzących współcześnie jest kilkadziesiąt procent dochodów społeczeństwa).

Zwolennicy budżetu partycypacyjnego podkreślają przede wszystkim fakt, że taka forma zarządzania budżetem umożliwi ludziom decydowanie o wydatkach określonego miasta. Jednak należy przy tym pamiętać, że środki finansowe danej aglomeracji miejskiej pochodzą z płaconych przez nas podatków, czy to na rzecz państwa, czy lokalnego samorządu. Oznacza to, że najpierw pieniądze są nam odbierane, a dopiero potem możemy decydować o częściowym ich przeznaczaniu. W ten sposób państwo łamie jedno z podstawowych praw naturalnych, jakim jest prawo własności.

W związku z powyższym można uznać, że budżet partycypacyjny jest z pewnością lepszym rozwiązaniem niż 'standardowy' budżet zarządzany w krajach opartych w pełni na demokracji pośredniej, lecz nadal sprzyja on etatyzmowi. Dodatkowo warto pamiętać o wielu niedostatkach samej demokracji, np. o zawodności głosowań demokratycznych, a w naszym przypadku – o niektórych sposobach określania priorytetów przy selekcji wniosków. Kiedy mieszkańcy składają swoje propozycje, a następnie spośród nich wyboru dokonują wybrani delegaci, nie oznacza to wcale, że wola każdej z osobna jednostki zostanie spełniona. Nawet jeżeli ostatecznego zdania nie podejmowałiby delegaci, a cała społeczność, to i tak znalazłyby się osoby, których opinia nie została wzięta pod uwagę (stanowią one mniejszość w danym głosowaniu).

Podsumowując, możemy stwierdzić, że mimo licznych zalet, jak i wad idea budżetu partycypacyjnego z jednej strony służy częściowemu oddaniu władzy społeczeństwu, z drugiej jednak oparta jest w swej istocie na ideach etatystycznych. Mimo to można uznać ją za wstępny krok ku głębszym reformom, dzięki którym ostatecznie będziemy mogli w pełni zarządzać naszą własnością (m.in. decydować o tym, na jakie cele powinniśmy wydać to, co zarobimy).

²³ M.N. Rothbard, *O nową wolność. Manifest libertariański*, Fundacja Odpowiedzialność Obywatelska, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2007, s. 45–48.

Abstract

The twentieth century economic thinking was unequivocally dominated by Keynesianism. This situation changed slightly only in the 70's due to the appearance of anomalous and impossible (by the standards of Keynesian theory) phenomenon of stagflation in the United States. At this time we could see a revival of free market economy ideas. However, after recent economic crises these were mostly the statist principles which were applied instead of the liberal ones.

Despite this tendency, it is possible to invent other solutions which seem to maintain somewhat liberal point of view. One of those is an idea of participatory budget – a form of participatory democracy. In the article this type of budget is outlined. Advantages and disadvantages of this idea are presented. In the end discussion whether the participatory budget is in fact free-market proposition or it ought to be considered only as a rhetorical trick, is included.

